

# Siberian husky — pies nie tylko na wystawy

**P**sy towarzyszyły Eskimosom od zarania dziejów. Kiedy dokładnie zaczęła się ich współpraca? Tego nie wie chyba nikt. Jednak za prekursorów

hodowli psów zaprzęgowych uważa się plemię Czukczów, którzy w wyniku migracji wzniesli swoją osadę w Górach Czerckiego, w górnym biegu rzeki Kołymy.



*Prawdziwy siberian husky powinien mieć w sobie wolę ciągnięcia*

W ekstremalnych warunkach atmosferycznych psi zaprzęg był jedynym „pewnym” środkiem transportu, a posiadanie dobrych psów było warunkiem przetrwania.

Chęć odkrywania coraz to nowych terenów spowodowała, że Czukczowie skupili się na hodowli psów, które byłyby najodpowiedniejsze do długich i męczących wędrówek w trudnych warunkach atmosferycznych. Husky będący psem szybkim i wytrzymałym, doskonale nadawał się do pokonywania znacznych odległości. Nie bez znaczenia była również u tej rasy duża wydajność energii, przy jednoczesnym małych wymaganiach żywieniowych.

Hodowla husky ukierunkowana była wyłącznie na cechy użytkowe, przy czym pierwszym warunkiem było przetrwanie. W lecie zwierzęta wypuszczane były na wolność, więc same musiały zaopatrywać się w pożywienie. Wiele z nich nie dożywało kolejnej zimy — tylko te najwytrzymalsze i najsprytniejsze miały tę szansę.



Szczęśliwy husky, to zmęczony husky — odpoczynek po biegu, fot. E. Czarkowska

Aby przetrwać nieprzyjazne warunki, psy musiały tworzyć zgraną grupę, która w razie ataku innego drapieżnika mogłaby efektywnie się obronić. Życie w sforze ułatwiało również polowanie na duże zwierzęta. Zwierzęta słabe i nie przystosowane do życia w naturze były eliminowane z grupy jako nieprzydatne i opóźniające działania sfory.

W zimie, mimo że był to okres, kiedy psy były z powrotem wyłapywane przez człowieka, przeżywały tylko te, które były najlepiej przystosowane do trudnych warunków atmosferycznych.

W ten właśnie prosty sposób odbywał się dobór hodowlany. Wygląd zewnętrzny był uwarunkowany jedynie przez walory użytkowe psa. Bardzo ważne było zatem bogate owłosienie całego ciała. Mocna budowa i dobry chód były warunkiem efektywnej pracy przy saniach, a ponieważ husky używane były również do polowania, ceniono w nich także instynkt łowiecki. Współpraca z człowiekiem nie byłaby możliwa, gdyby psy były agresywne i nieufne, dlatego selekcja pod tym względem również była niezbędna.

Obecnie, husky syberyjskie prezentują dość ujednolicony typ psa i są hodowane chyba na wszystkich kontynentach. Niestety, wielu hodowców prowadzi selekcję wyłącznie na cechy eksterieru, zapominając o cechach użytkowych. Mimo, że cechy psychiczne tej rasy są mocno utrwalone, coraz częściej husky syberyjski pełni rolę psa do towarzystwa, mającego tylko bawić i cieszyć swoją urodą. W wielu przypadkach, doprowadziło to do absurdalnej wręcz sytuacji — husky

będący psem pociagowym, nie potrafi pracować w zaprzęgu.

Często spotkać można psa tej rasy, który wbrew swojej naturze, nie tylko nigdy nie biegał w zaprzęgu, ale również nigdy nie żył w psiej sforze. A przecież do tego został stworzony.

Gorzej — nierzadko siberian husky chowane są jako psy kojcowe, a jedyną okazją do kontaktu ze światem jest dla nich wyjazd na wystawę. Ciekawe, co na to powiedzieliby Czukczowie?

Jednak czukocka selekcja nie poszła na marne. Cechy charakteru są tak mocno utrwalone, że husky nierzadko przypominają swoim właścicielom o tym, kim byli ich przodkowie.

Ich wrodzony temperament, przebiegłość i ciekawość w połączeniu z dziką naturą niejednemu dały się we znaki. Ale czy to źle? Może po prostu zbyt wielu ludzi kupuje husky tylko dlatego, że są ładne i mają niebieskie oczy, a nie zastanawia się nad użytecznością tych psów.

Husky nie są psami dla każdego — zgoda, ale „nie taki diabeł straszny jak go malują”.

Ktoś, kto miał okazję obcować z tymi psami i poznać ich zachowania i zwyczaje, po prostu nie może nie zauważyć, jak bardzo podobne są do wilków. Czy uciekanie z posesji to bycie niewdzięcznikiem? Nie, to naturalny popęd eksploracyjny. Czy zwracanie pokarmu szczęniętom to głupota? Nie, to opieka nad potomstwem. Czy agresja wobec innych zwierząt to przestępstwo? Nie, to instynkt łowiecki, który pozwalał jego przodkom przetrwać. Przykłady można by mnożyć bez końca.

Taki a nie inny charakter siberian husky oraz brak zrozumienia ze strony ich właścicieli spowodowały, że niektórzy nie potrafią dać sobie rady ze swoim psem. Główną przyczyną jest najczęściej nadmiar energii drzemąca w psie, którą musi on w jakiś sposób spożytkować. Obserwacje utwierdziły mnie w przekonaniu, że szczęśliwy husky, to zmęczony husky. Te psy nie cierpią nudy i bezczynności.

Najbardziej popularną formą użytkowania syberianów są psy zaprzęgi. Jednak, w innych dziedzinach husky dają sobie radę równie dobrze.

Mimo iż wielu uważa, że są to psy nie nadające się do tresury, na świecie, a szczególnie w Stanach Zjednoczonych, są one powszechnie używane nie tylko jako psy towarzysze, ale również w agilitaty, czy fly-ball. Skąd więc opinia, że husky nie nadają się do tresury? Z pewnością do ich nauki nie można stosować konwencjonalnych metod. Są to bowiem psy pobudliwe, nie znoszące przymusu, a wszelkie nakazy i zakazy są według nich po to, aby je łamać.

Przemoc może „złamać” husky, ale również wyrządzić nieodwracalne szkody w jego psychice. Tresura tych psów polega w dużej mierze na ich przechytrzeniu i wyprzedzaniu ich myśli i pomysłów.

Ponadto, husky uwielbiają być nagradzane. Umiejętna nauka potrafi, więc zrobić z „dzikiego” syberiana, wyśmienitego psa towarzysza.

Jednak husky kojarzą się głównie z psimi zaprzęgami. Rzeczywiście, o ile w przypadku tradycyjnej tresury można by dyskutować nad wyższością innych ras względem husky, o tyle w zaprzęgach nie mają sobie równych. Ich naturalna wola ciągnięcia, żywy temperament i zamiętanie do wysiłku fizycznego, bezsprzecznie stawiają je na czele „zaprzęgowców”.

Bieganie w zaprzęgu jest dla husky po prostu przyjemnością i wyśmienitą zabawą. Jego ambicja nie pozwala mu być gorszym od współtowarzyszy z zaprzęgu i to dodaje mu sił. Praca w zaprzęgu, to ciągła rywalizacja z pozostałymi psami, pokazywanie swojej naturalnej sily i wytrzymałości. Po prostu — chęć bycia lepszym. A siła drzemąca w husky jest ogromna. „Zaprzęgowcy” nazywają to „wolą ciągnięcia” i jest to podstawowa cecha, którą powinien charakteryzować się dobry pies zaprzęgowy.

Zdarza się, że po wielu kilometrach przebiegniętych w galopie, jakiś bodziec powoduje, że psy wydobywają z siebie jeszcze sporo energii. Zupełnie jakby dopiero co rozpoczęły bieg. Najlepiej można to zaobserwować podczas manewru wyprzedzania. Kiedy na horyzoncie ukazuje się zaprzęg, psy przyspieszają, jakby włączały kolejny bieg. Skąd ta siła?

Zdarza się, że podczas przyuczania młodego husky do zaprzęgu, daje on z siebie tak wiele, że biegnie do upadłego. Jego ambicja nie pozwala mu zwalniać. W efekcie pies, który przed chwilą biegł galopem, nagle przewraca się — nie ma już siły. Takie przypadki zdarzają się również u starszych psów lub psów nie wytrenowanych. Dlatego tak ważne jest, aby dawkować im wysiłek. Nie można liczyć na to, że zrobią to same.

Nie można zapominać, że prowadzącym zaprzęg jest człowiek. Również wzajemne relacje człowiek-psy są bardzo istotne. Jeśli maszer dba o nie i spędza z nimi dużo czasu, z pewnością mu to wynagrodzą. To ciekawe, bo według powszechnej opinii psy zaprzęgowe nie przywiązują się do właściciela. Moje obserwacje są przeciwne: husky kochają swoich opiekunów i lgną do nich. Uwielbiają być przytulane, drapane. Często bywają tak nachalne w domaganiu się pieczy, że potrafią poturbować swojego opiekuna. Jednak zaskakujące jest to, że to głównie samce szukają kontaktu z człowiekiem. Suki są mniej wylewne.

Zrozumienie i wzajemny szacunek jest niezwykle istotny podczas pracy z zaprzęgiem. Krzyki i obelgi (które i tak ro-



Właściciele pojedynczych psów również mogą uprawiać sport zaprzęgowy — klasa skandynawska, fot. J. Węgorzewski

zumie tylko człowiek) mogą przynieść jedynie odwrotny efekt. Prośba i zachęta to złoty środek.

Husky potraktowane jak współtowarzysze, a nie jak siła robocza, dadzą z siebie wszystko, a nawet jeszcze więcej. Dlaczego? Bo wiedzą, że sprawią tym przyjemność maszerowi. To dla nich wystarczająca satysfakcja.

Husky tak bardzo lubią przypodobywać się swojemu opiekunowi, że są skłonne zrezygnować nawet z burd w czasie biegu. Wiedzą, że zaprzęg to nie czas na bójki. Dlatego dobrze nauczone husky potrafią minąć inny zaprzęg

tak, jakby go w ogóle nie zauważyły. No, może za wyjątkiem przyspieszenia na jego widok. Biorąc pod uwagę fakt, że husky są z natury zaczepne w stosunku do innych psów, widać jak bardzo potrafią poświęcić się dla dobrej pracy w zaprzęgu.

To, że szczęśliwy husky, to zmęczony husky, widać najlepiej po biegu. Psy zziębnięte, ale radosne, szukają miejsca, gdzie spokojnie mogłyby zregenerować siły. Przyczepa, w której jeżdżą na zawody, to najprzyjemniejsze miejsce — można tu znaleźć swój cichy kącik, a jednocześnie obserwować, co dzieje się wokół. Dla ciekawych — wszystkiego husky, to bardzo przyjemne zajęcie. Jednak jeśli po pół godzinie maszer da znak, że czas rozpocząć kolejny bieg, psy są znów gotowe. Entuzjazm jest wciąż ten sam. Czasem zdarza się, że któryś ze starszych bądź mniej wytrenowanych psów nie zdążył jeszcze zregenerować sił, a mimo to chce biegać dalej. Całe husky!

Entuzjazm husky to największy sprzymierzeniec, ale zarazem wróg maszera. Dzięki niemu psy biegają chętnie i bez przymusu. Z drugiej zaś strony, nierzadko powoduje on kolizje na trasie. Zdarza się bowiem, że psy chcą bardzo biec akurat wtedy, kiedy maszer sobie tego nie życzy (np. podczas rozplątywania psów). W takich sytuacjach hamulec i lina bezpieczeństwa, którą przywiązuje się zaprzęg do drzewa, są niezbędne.



Wzajemne relacje między maszerem a psami są bardzo ważne, fot. E. Czarkowska

Jednak jeśli psy nie są nauczone panować nad swoimi emocjami, i hamulec na niewiele się zda. Dla dobrze wyuczonego zaprzęgu, jest on jedynie „przypomnieniem”, że to maszer kieruje zaprzęgiem, a nie psy.

Nie tylko posiadacze kilku psów mogą uprawiać sport zaprzęgowy. Istnieje również tzw. klasa skandynawska, w której obok zaprzęgniętego do dwukołowego wózka psa (lub 2-3 psów), biegnie jego opiekun. Oczywiście, taka forma wypoczynku wymaga wiele zapału i świetnej kondycji fizycznej przede wszystkim od człowieka.

Jednak psy zaprzęgowe to nie tylko bieg z saniami. Często biorą one udział również w konkurencji zwanej pulling. Polega ona na uciągnięciu w określonym

czasie i na określonej długości, jak największego ciężaru. W Polsce tego typu zawody odbywają się dopiero od dwóch lat, jednak z roku na rok przybywa nam atletów również wśród husky. Tego typu konkurencja wymaga od psa dużej siły, techniki ciągnięcia oraz opanowania. Dlatego, jak łatwo się domyślić, rekordy w tej dziedzinie nie należą do husky. Są to, bowiem psy silne, ale niezbyt cierpliwie. Techniki ciągnięcia można ich nauczyć. Wymaga to jednak wiele godzin pracy i cierpliwości ze strony właściciela.

Mimo że ciężary, które husky jest w stanie uciągnąć, przewyższają nieraz trzydziestokrotność jego wagi (!), pulling jest dla psa również zabawą. Żadnego rodzaju kontakt fizyczny z psem nie jest w czasie próby dozwolony, a jedy-

nym dopingiem może być głos opiekuna. Udana próba zostaje zwykle nagrodzona długimi pieszczotami i miłymi słowami, a czasem smakołykiem. Dla husky, to wystarczający argument, żeby się postarać.

Siberian husky są psami sportowymi i nie należy o tym zapominać. Cieszy fakt, że ich niepowtarzalna uroda jest często nagradzana podczas konkursów piękności. Z pewnością na to zasługują. Jednak pozwólmy im czasem powrócić do swoich korzeni i dać upust ich energii. Pozwólmy im zasmakować pracy w zaprzęgu. To z pewnością uszczęśliwi nasze psy, a wysiłek fizyczny może im tylko pomóc w zdobywaniu najwyższych trofeów na wystawach.

**Katarzyna Czarkowska**